





# Piękny gest ziemianina. Przetwórnia ziół leczniczych.

RADOMSKO, 7. 8. — W Ciężkowicach gm. Żytno wkrótce powstaje spółdzielnia przetwórnia ziół leczniczych. Budynki na to przedsiębiorstwo zaoferował p. Tomasz Buczyński, właściciel majątku Ciężkowice. Zapytany przez nas sędziwy obywatel, dlaczego tak interesuje się projektowaną fabryką, oświadczył bez namysłu, iż wobec katastrofalnego kryzysu, jaki przedewszystkiem dotknął wieś, czuje się w obowiązku skutki tego kryzysu na wsi w miarę możliwości łagodzić.

Uruchomienie wspomnianej fabryki da możliwość zarobkowania biedniejszej ludności wiejskiej, a społeczeństwo polskie uwolni od sprowadzania z zagranicy kosztownych roślin leczniczych i ich przetworów, na co wydaje się miliony.

# Audjencja harcerzy u Prezydenta Rzeczypospolitej. Gorące podziękowanie za wyjątkową opiekę.

WISŁA, 7. 8. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym na audjencji w Wiśle przedstawicieli naczelnych władz harcerskich w osobach przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego woi. dr. Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącego p. Heleny Śliwowskiej, naczelniczki harcerki p. Wierzbickiej, inspektora Wierzbickiego, oraz komendanta jubileuszowego złotu p. Ignacego Wądołkowskiego.

Woj. Grażyński wygłosił przemówienie, w którym podziękował gorąco Prezydentowi za wyjątkową opiekę, jaką otaczał harcerstwo oraz za udzielenie terenów w Spale na zlot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerzy wręczyła Prezydentowi piękna rzeźbę żubra wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś Pani Prezydentowej album z fotografiami zlotowem.

# Wdowa zastrzeliła sublokatora. DRAMAT MIŁOSNY W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ, 7. 8. W Grudziądzu przy ul. Gen. Hallera rozegrała się krwawa tragedia miłosna, pomiędzy osobami, znanymi w szerokich kołach towarzyskich. W domu tym zamieszkiwała od dłuższego czasu 36 letnia Zofia Adamowa, wdowa po urzędniku Państwowego Banku Rolnego. W sierpniu ub. roku poznała Adamowa 37-letniego kupca Bernarda Wasilewskiego, który wraz z żoną i kilkuletnim synkiem zamieszkiwał przy ul. Toruńskiej 22, gdzie poprzednio miał sklep kolonialny. Pożycie małżonków Wasilewskich nie było szczęśliwe.

W pewnej chwili Adamowa wyciągnęła rewolwer, usiłując popełnić samobójstwo. Gdy Wasilewski usiłował jej rewolwer wyrwać, w czasie szamotanii Adamowa oddała strzał w kierunku Wasilewskiego.

Strzał był celny. Wasilewski padł na ziemię, zalewając się krwią. Zbudzeni krzykiem i strzałem sąsiedzi zaalarmowali policję i pogotwie ratunk. Adamowa oddała się w ręce policji — przewieziono ją do więzienia przy ulicy Budkiewicza. Wasilewskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego. Jak stwierdził lekarz, kula przeszła przez serce — nie było już ratunku dla młodego pełnego zdrowia i sił człowieka. Około godziny 21-ej Wasilewski zakończył życie.

# Życie coraz droższe. Wzrost kosztów utrzymania w całej Polsce.

WARSZAWA 7. 8. W lipcu r. b. dał się zauważyć dość znaczny wzrost kosztów utrzymania, wywołany podrożeniem cen żywności. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie rodziny robotniczej, biorąc za podstawę rok 1928 — 100, wynosił w lipcu 147,0 a w czerwcu 138,0.

Wskaznik cen żywności wzrósł bardzo poważnie, gdyż o 5,9 proc. wynosił 159,5 — 159,5, odzież, obuwie 58,1 — 57,2 — 57,2, inne 94,1 — 89,7 — 89,7.

# CIOŚ NOZEM W SZYJE GOSPODARZA. Krwawa zemsta złodzieja

RADOM, 7. 8. (od wł. kor.). Wczoraj na targ do Radomia przyjechał zamożny gospodarz Gospodarczyk Adam ze wsi Cerkwie gm. Zakrzów w celu spieniężenia większej ilości produktów rolnych. Za sprzedany towar uzyskał dość pokusną sumę, którą schował do kieszeni na rynek.

Przechodzący brzegiem morza w Jastarni p. St. Grzegorzewski (Warszawa Rakowiecka 9) pochodzący z Pabjanic w odległości około 50 mtr. od brzegu spostrzegł dwu tonących chłopców. 15 letniego Marjana Duczmala z Chorzowa i 13-letniego Marjana Kojla z Orzeszowa. P. Grzegorzewski, choć sam bardzo słabo pływał, rzucił się na ratunek i onym cym. Po kilku minutach wrócił na brzeg, wyciągając z wody Duczmala. Dzielnie mu pabjaniczninowi zgotowano owację.

# Towar skradziony w Belchatowie znaleziono w Łodzi.

BELCHATÓW, 7. 8. W końcu ubiegłego miesiąca jacyś złodzieje dokonali kradzieży różnych towarów włókienniczych na szkodę Wolfa Goldsztajna w Belchatowie. Poszkodowany straty obliczył na 800 zł.

Wszystkich wyżej wymienionych po licya zatrzymała i osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowo-sledczych. Skradziony towar odnaleziono w Łodzi.

# Nowe książeczki ubezpieczeniowe obejmują wszystkie rodzaje ubezpieczeń.

ŁÓDŹ 7. 8. Ubezpieczalnia Społeczna wymienia stare legitymacje ubezpieczonych na nowe. Aby nie narażać interesantów na wy czekiwanie w szeregu i aby uniknąć zbyteżnego naporu w biurach centrali (Wólczńska 225), podano do publicznej wiadomości, że narazie wydaje się nowe legitymacje ubezpieczonym zamieszkałym w południowym obwodzie miasta tj. na południe od ulic Ra dwańskiej, Żwirki, Wigury, Fabrycznej i Miljonowej.

Interesanci z południowego obwodu Ubezpieczalni zgłaszający się po nowe legitymacje w centrali Ubezpieczalni, ul. Wólczńska 225, bo tam jest pełne archiwum ewidencyjne ubezpieczonych winni ze sobą zabrać wszystkie dotychczasowe legitymacje, uprawniające ich do ubezpieczenia. Odnosi się to zarówno do pracowników fizycznych jak i umysłowych.

# BOCIANIE SEJMY. ZNAK ZBLIZAJĄCEJ SIĘ JEŚNI.

Białystok, 7. 8. — W okolicach Białegostoku na zielonych łąkach mokradkach można zauważyć grupujących się na naradach bocianów.

Bocianie sejmy zwiastują zbliżającą się jesień. Gdzie lato? —o:—

# KAMIEŃ TOCZYDŁA ZABIŁ ROBOTNIKA.

Łódź, 7 sierpnia. — Dziś o godz. 6 rano w fabryce pilników przy ul. Przedzalinianej Nr. 22 miał miejsce tragiczny wypadek. Mianowicie pracownik tego zakładu, Teodorczyk Józef, w trakcie toczenia narzędzi przy tokarce został ugodzony kamieniem tokarskim, który rozprysł się w kawałki. Siła uderzenia była tak wielka, że Teodorczyk doznał złamania kilku żeber, obojczyka i wewnętrznych obrażeń. Przewieziony do szpitala Ubezpieczalni przez pogotowie Czerwonego Krzyża, Teodorczyk, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w dwie godziny później.

— Miejskie Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w ciągu wczorajszego wieczora i dzisiejszej nocy kilkakrotnie, nosząc pomoc ofiarom porachunków osobistych, załatwianych przy pomocy „ostrych lub tępych” narzędzi. I tak: opatrzonej została przy zbiegu ulic Limanowskiego i Urzędniczej Bronisława Gicel (Gnieźnieńska 20), przy zbiegu ul. Modrej i Wrzesińskiego Piotr Wierzbicki, bezrobotny garbarz, bez miejsca zamieszkania, Brzozowski Feliks (Kilińskiego 5) i na ul. Pabjanickiej Jan Juszcak (Rzgowska 33).

# ŻYCIE PABJANIC. TRAGEDJA NA MORZU Dzielny pabjanicznianin.

Przechodzący brzegiem morza w Jastarni p. St. Grzegorzewski (Warszawa Rakowiecka 9) pochodzący z Pabjanic w odległości około 50 mtr. od brzegu spostrzegł dwu tonących chłopców. 15 letniego Marjana Duczmala z Chorzowa i 13-letniego Marjana Kojla z Orzeszowa. P. Grzegorzewski, choć sam bardzo słabo pływał, rzucił się na ratunek i onym cym. Po kilku minutach wrócił na brzeg, wyciągając z wody Duczmala. Dzielnie mu pabjaniczninowi zgotowano owację.

# POCHAURNO... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 7. 8. W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura w Łodzi wynosiła 19 stopni powyżej zera.

# ŻYCIE ZGIERZA. Magistrat kupuje fabrykę Maks

Przechodzący brzegiem morza w Jastarni p. St. Grzegorzewski (Warszawa Rakowiecka 9) pochodzący z Pabjanic w odległości około 50 mtr. od brzegu spostrzegł dwu tonących chłopców. 15 letniego Marjana Duczmala z Chorzowa i 13-letniego Marjana Kojla z Orzeszowa. P. Grzegorzewski, choć sam bardzo słabo pływał, rzucił się na ratunek i onym cym. Po kilku minutach wrócił na brzeg, wyciągając z wody Duczmala. Dzielnie mu pabjaniczninowi zgotowano owację.

Obdyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza. Po odczytaniu komunikatów przystąpiono do sprawy kupna spalonej podczas wojny światowej fabryki Maks, przy ul. Konstantynowskiej.

# CZY PANI MA CHWILKĘ CZASU? Jeżeli tak, to proszę koniecznie zejść do firmy W. Radzikowski, ul. Limanowskiego 55, gdzie odbywają się bezpłatne pokazy prania Persilem.

Wskaznik cen żywności wzrósł bardzo poważnie, gdyż o 5,9 proc. wynosił 159,5 — 159,5, odzież, obuwie 58,1 — 57,2 — 57,2, inne 94,1 — 89,7 — 89,7.

W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się w jaśniejszych barwach, gdyż cały parter i pierwsze piętro murów zachowały się doskonale, zaś co do malarzów to ta wogóle nikomu nie grozi w tej najstarszej oddawna zamieszkałej dzielnicy miasta.

# Zdarzenia i wypadki.

(—) Po defiladzie uczestników Zjazdu Legionistów przed generałem Rydmem, Śmigłym i premierem Sławkiem, odprawiona została msza połowa na placu przed katedrą wawelską przez J. E. ks. biskupa Rosponda. Po kazaniu odbyło się składanie holdu w krypcie.

# ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

# SPRAWDZANIE LIST WYBORCZYCH

Od dzisiaj t. j. od dnia 7 sierpnia do dnia 14 sierpnia w godz. od 16 do 21 w siedzibie Urzędu Wyborczego, celebrytów zostaną listy wyborcze, celem umożliwienia wyborcom sprawdzenia, czy wciągnięci na listę i wnoszenie ewentualnych reklamacji. Listy te będą włożone w lokalach, w których będzie odbywać się głosowanie.

# Magistrat kupuje fabrykę Maks

Obdyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza. Po odczytaniu komunikatów przystąpiono do sprawy kupna spalonej podczas wojny światowej fabryki Maks, przy ul. Konstantynowskiej.

# ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

# SPRAWDZANIE LIST WYBORCZYCH

Od dzisiaj t. j. od dnia 7 sierpnia do dnia 14 sierpnia w godz. od 16 do 21 w siedzibie Urzędu Wyborczego, celebrytów zostaną listy wyborcze, celem umożliwienia wyborcom sprawdzenia, czy wciągnięci na listę i wnoszenie ewentualnych reklamacji. Listy te będą włożone w lokalach, w których będzie odbywać się głosowanie.

o otrzymywać będzie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można począwszy od każdego dnia miesiąca.



# Paradoksy bułgarskiej gestykulacji.

## ZAPRZECZAJĄCE POTAKIWANIE.

### MAŁOWNICZA PLAŻA NAD MORZEM CZARNYM.

Warna, w sierpniu

Na południe jedzie się przede wszystkim po słońce, po życiodajne ciepło. Klimat nad Morzem Czarnym jest pośredni między klimatem Morza Śródziemnego, a klimatem Europy Środkowej. Dni gorące, tak gorące, że około godziny południowej trzeba opuszczać plażę, a wieczory chłodne, rzeźwiące mornym wiatrem.

Oczywiście, że główną atrakcją pobytu w tych warunkach staje się plaża. Za Warną, cel wszelkich zagranicznych wycieczek do Bułgarii, jak i okolicy podwarneńskiej, jest St. Konstantin. Mała, ale piaszczysta plaża. Woda w morzu ma tu temperaturę przeciętną 22°C, mimo to dla kuracjuszy, którym zimne kąpiele są wzbronione zbudowano specjalne kąpieliska z ogrzewaną wodą morską. Plaża w Warnie urządzona jest w sposób nowoczesny. Posiada pomosty ze skoczni, przysięgła dla obmycia soli po kąpiel morskiej, kawiarnie itd.

Zawartość soli w morzu Czarnym jest znaczna, woda ta odznacza się silnym smakiem gorzko-słonym i ma specjalne właściwości lecznicze, jak głosi bułgarska prospekt reklamowa.

Sama Warna to słizne niewielkie miasto o szerokich, czystych ulicach i ładnych domach. Z portu odchodzą cztery statki do Stambułu, zwanego tu Całtarem. Wycieczka do Konstantynopola jest jedną z większych atrakcji pobytu w Warnie. Egzotyka dla cudzoziemców z jednej strony i straszliwa nędra z drugiej odznaczają się dwie ciekawe miejscowości: turecka i cygańska.

Małownicze okolice Warny uznane są w całym świecie przez oficjalne sfery bułgarskie, gdyż w pobliżu Warny mieści się ekskluzywna rezydencja Euxinograd. Nieraz odwiedziłem przybywający tam car Borys i widać się na motorówce do pobliskich plaż i wiewając czapka odpowiada na pytania i okrzyki bułgarskiej i niebułgarskiej publiczności.

W pobliżu Warny leży St. Konstantin, miejsce pobytu polskich wycieczek do Bułgarii. Położony przepięknie tuż nad morzem, zabudowany przelicznymi sanatoriami i pensjonatami wśród winnic, kucurudzonych, pół kucurudzonych, jest

St. Konstantin dla Warny miejscem week-endów. Do ciekawostek należy przede wszystkim mieszczący się w ścianach klasztoru, wykuty w skałę podobno w czwartym wieku po Chrystusie.

Przednia ściana klasztoru jest zrujnowana tak, że dzisiaj przedstawia on szereg wykutych w skałę pieczar, połączonych wąskimi korytarzami.

O tanim winie i owocach południowych wiele nie trzeba pisać. Oczywiście przybyście z Polski, kraju drogiego wina zapiją się doskonałym winem bułgarskim, którego litr kosztuje niecałą złotówkę. Wyborne i tanie są także morele, brzoskwinie, winogrona itp.

Tureckie panowanie w Bułgarii pozostawiło tu widocznie znajomość hodowli tytoniu który podobnie jak w Turcji jest wyśmienity i niezmiernie tani.

Ważną kwestią dla turysty jest możliwość porozumienia się w obcym kraju. Oczywiście inteligencja bułgarska zna języki obce głównie francuski i niemiecki. Natomiast kelner w restauracji, czy kawiarni, szofer w autobusie, konduktor, posługacz na statku, karczmarz, woźnica szaniarza na plaży znają tylko język bułgarski. Dla turysty z Polski, zwłaszcza jeśli w dodatku zna nieco język rosyjski sprawa przedstawia się nie najgorzej. Naogół porozumieć się można. Jedynie na początku wynikają niewielkie qui-pro-quo na tle osobliwej gestykulacji Bułgarów, którzy na „nie” — potakują głową w kierunku pionowym (jak my na „tak”), zaś na „tak” kręcą głowę (nieco podobnie, jak my na „nie”). Jeśli przytem zważyć, że bułgarski wyraz „ima” oznacza „jest”, że brzmi on podobnie do polskiego „nima” staje się jasne, jak powstają nieporozumienia.

Kelner zapytany, czy jest bejszyk, odpowiada, kręcąc głową.

— Imma, imma.

Gość przekonany, że tego damia nima, przegląda dalej kartę, a tymczasem stawiają przed nim bejszyki.

Morze u wybrzeży bułgarskich zupełnie zasługuje na miano Czarnego. Czarnie jest tylko wieczorem i w nocy. Natomiast w pogodne dni mieni się najroztańszymi odcieniami od ciemno granatowego do jasnozielonego. Woda jest

tak przezroczysta że ze sta ku lub motorówki widać dokładnie dno na głębokości kilku metrów. Wycieczki motorówką, żaglówkami, lub łodzią na wiosła na leżą do najprzyjemniejszych rozrywek nadmorskich o ile naturalnie pasażer zno si kołysanie fal morskich. Chłód morza i żar słońca, bezkres widnokręgu i widok poszarpanych skalnych wybrzeży, gra kolorów na powierzchni wody i igrazzka fcznych delfinów tworzą niezapomniany zespół wrażeń.

—00—

### Nowe laboratorium kryminalne angielskiej policji.



Na przedmiesci londyńskim Hendon zo stało otwarte laboratorium policyjne, gdzie są badane narzędzia i przedmioty, znalezione na miejscu popełnienia zbrodni.

**W każdym kulturalnym państwie reklama stanowi czynnik gospodarczy i zajmuje należne jej miejsce w propagandzie produkcji i wymiany towarów!**

# 13 RÓŻ NA TRUMNIE.

## Zagadka pokoju Nr. 1046.

Zagadkowa afera kryminalna trzyma cała Amerykę w naprężeniu. W pokoju hotelowym w Kansas City popełniono morderstwo. Najzdolniejsi detek. Stanów jednoczonych dotąd napróżno usi lużą znaleźć sprawcę oraz wyświetlić to zbrodni.

Wypadek ten zdarzył się w hotelu „Prezydent” w Kansas City, w pokoju nr. 1046, wynajętym przez eleganckiego młodego mężczyznę. Gość w karcie mel dunkowej podał, że nazywa się Roland Owen i mieszka stale w Los Angeles.

Owen prosił kelnera, aby go zbudził na drugi dzień o godz. 7 rano.

Nazajutrz o oznaczonym czasie kelner zapukał do drzwi tego pokoju.

Gość jednak nie odezwał się. O godz. 8 zapukał kelner ponownie, lecz również bez skutku. Gdy zaś i o godz. 10 gość nie dawał żadnego znaku życia. Kelner powiadomił o tem dyrekcję hotelu. Otworzono drzwi przy pomocy głównego klucza i oczom personelu hotelowego przedstawił się okropny widok.

Ciężko ranny Owen leżał na podłodze w łazience. Był jeszcze przytomny. Rany jego pochodziły od noża. Zapytano nie szczęśliwca — kto go tak poczęstował, Owen nie dał żadnej odpowiedzi.

W obecności służby hotelowej po chwili gość zmarł, nie uchyliwszy ani rąbka tajemnicy, kto był jego mordercą. Policja przeszukała gruntownie miejsce zbrodni. Niebawem ustalono, że razem z Owenem w pokoju nr. 1046 bawiły jeszcze inne osoby: Kto mógł być — nie zdano wyjaśnić. Tylko niektóre ślady wskazywały na obecność drugiego męża czyżni, oraz jakiejś damy, której ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Roland Owen nie zostawił przy sobie żadnej gotówki. W Los Angeles był osobą nieznaną. W dniu jego śmierci stała się rzecz niezwykła. Oto do trupiarni, gdzie umieszczoną zostały zwłoki ofiary mordu, nadszedł list pieniężny, zawierający wielką sumę, z poleceniem, aby obrócono ją na koszt pogrzebu Owena. Przesyłka ta nadeszła anonimowo. Kilku dziesięciu detektywów nie zdołało zdemaskować nieznanego nadawcy.

W czasie pogrzebu zaś również ktoś nieznanym rzucił na trumnę 13 sztuk śnieżnobiałych róż z liścikiem, w którym wypisane były tylko trzy słowa: „Wieczna miłość, Luiza”.

Policja usiłuje narazie napróżno wysledzić autorkę tego listu, a zarazem ofiarodawczynią owych 13 róż.

Bystrość jednak i intuicja najlepszych detektywów zawiodły. Mrok niezgłębionej tajemnicy otacza zbrodnię popełnioną w pokoju nr. 1046, która stanowi jedną z najtrudniejszych w bieżącym roku zagadek kryminalnych Ameryki.

# ZEW EKRANU

Krzysztof Noé

W I E S C Przedruk wzbroniony 54

**STRESZCZENIE POZACZKU:**

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes”, poraził pod wpływem roli, granej w amatorskim teatrze swoją narzeczoną, Violetę, aby pod przybranem nazwiskiem Hugo Ames Leith - Warren złożył wizytę w domu Dornwater. Po drodze został najechany przez autobus i jego twarz została zamaskowana. Podczas dłuższej choroby w szpitalu poznał dyrektora wytwórni filmowej Stylesa, który się nim zainteresował.

Co się dzieje z Violetą? On teraz gra rolę szantażysty i awanturnika, kierującego Claire jako Mercy Fairbank (dawna rolę Binkwortha) i jest chwilowo piekielnie zazdrosny o Daryla Fenona, jako lorda Ponsonby'ego. Bo i Fenon udawał eleganta i dżentelmena. On mu kazano być na ekranie Fenonem, ale był próżnym, nikczemnym nicponem, ale dobrym artystą. Henryk postanowił być nicponiem jego pokroju. Fenon szedł z jego niedoświadczenia i przeserwował nieudane próby z chytrem zadowoleniem, lub nudą, ale niezadowolony z siebie, żeby być jego nieprzyjacielem. Zato Henryk nienawidził go z całego serca. Został próżnym człowiekiem. Fenonemu okazano pogardę. Z drugiej strony praca w filmie zaczęła mu już przychodzić jako przeciwna jego naturze. Fenon starał się do tego nie przyznawać, ale przed samym sobą. Narazie czuł, że Fenon w duszy entuzjazm Leithwarrenowski i patrzył unie w świetlistą przyszłość. Wierzył, że wypłynie. Fenon postanowił spotkać się z Claire? Czy go spotka? A jeżeli tak to jak się zachować? Fenon ten problem musiał rozstrzygnąć

Nie było rady. Henryk Hugo Ames podszedł z wzywającą twarzą.

Claire, odwróciła się i wlepiła w niego oczy.

— Na Boga, to pan! — rzuciła szepem.

Downey podniosła brew, wietrząc romans. Co? Tajemniczy niezbyt popularny Hugo Ames! A więc Claire go zna!

Hugo Ames zachował dystygowany spokój.

— Bardzo mi przyjemnie... — mruknął. Ale henrykowskie serce biło w nim alarmująco. Być dwoma ludźmi w jednej osobie, stawało się nie do zniesienia. Chciał być tylko Hugonem Amesem. Ale Hugo Ames nie chciał. Przez jakiś czas trzymał się równomiernie i prawie bez wysiłku, lecz stopniowo zaczął się ulatniać coraz częściej i Henryk musiał sobie dawać radę sam. Hugo Ames przestawał być indywidualnością, stawał się rolą, nieraz zupełnie fałszywą. I teraz oto zdemaskowano go jako Henryka. Przewidywał to, lecz nie przypuszczał, że Claire zorientuje się tak szybko. Myślał, że będzie się tylko domyślała, i że on zbije ją powoli z tropu, aż uwierzy, że się omyliła i nie wygada się. Miał do wyboru, albo przyznać się do błagi i zdać się na jej łaskę i nie łaskę, albo wyprzeć się siebie i zdać się na los szczęścia. Łaska jej mogła być wspaniałą, zwłaszcza jeżeli wiedziała, jak postąpił z Violetą. Sklepy są rozszarpane, zwłaszcza jeżeli wiedziała, że postąpił z Violetą. Sklepy są rozszarpane, zwłaszcza jeżeli wiedziała, że postąpił z Violetą. Sklepy są rozszarpane, zwłaszcza jeżeli wiedziała, że postąpił z Violetą.

— Nie miałem przyjemności znać pani — rzekł z galanterją Hugo Ames.

— Cudownie! — szepnęła. — Nigdy nie przypuszczałam, żeby pan był do tego zdolny..

Hugo Ames oparł się w wystudowanej, niedbalej pozie o jakiś sprzęt dekoracyjny.

— Przepraszam... ale... nie rozumiem...

— O, to jasne — pisnęła panna Downes.. — Claire ma wrażenie, że pana skądś zna..

— Możliwe — zgodził się spokojnie Hugo Ames. — Mogła mnie pani gdzieś widzieć.

— Pan umie intrygować — zachichota sekretarka.

— Panna Claire — rzekł zuchwale Hugo Ames — musiała zaglądać pod kosh, pod którym schowałem moje światło.

Claire przyglądała mu się spod zmrużonych powiek. Zrozumiała odrazu, że nie chciał się zdradzić ze swoim pochodzeniem ze względu na karierę filmową. Wiedziała, skąd go Styles „wytrzasnął”, ale taki zbieg okoliczności wydał się poprostu nieprawdopodobny. Czy to był rzeczywiście Henryk Gossop? O, niewątpliwie. Lecz zmieniony do niepoznania: zuchwały, drwiący, pewny siebie. Pamiętała go ze sklepu i amatorskiego przedstawienia jako irytującego, służalczego grzecznego osobnika, bardzo pięknego i o miłym głosie, ale absolutnie niepociągającego. Ale była pewna, że to był ten sam. Chociaż, co ją to mogło obchodzić? Co ją mogła obchodzić Violetta Chubb. Styszała, że Bossop ją porzucił, ale dziewczyna miała opinię bardzo solidnej, a Claire tyle się już nacierpała od cnotliwych kobiet, że nie miała ochoty stawać w obronie którejkolwiek z nich. Niech Violetta sama go szuka i ewentualnie weźmie na obroże. Claire życzyła mu swobody. Niech sobie będzie bliżej, czy fanfaronem, czem chce, Zakochane dziewczyny same powinny dawać sobie radę w ciężkim i brzydlim zadaniu przytrzymywania opornych kawalerów, Claire nie uznawała fałszywej cnoty. W

danym wypadku chodziło tylko o to, czy Gossop potrafi grać. Przymomiała sobie, że odtworzył rolę lorda Ponsonby'ego na amatorskim przedstawieniu zadowalającym dobrze.

— Dlatego tylko — pomyślała — że jest okropnym snobem i ma niezłą miękę.

Nagle zrozumiała. Popatrzyła na niego i wybuchnęła głośnym śmiechem. Ach! Ależ to lepsze, niż sama sztuka! Cudownie! Nadzwyczajne! Częściowo przez intuicję, a częściowo przez wnioskowanie odgadła tajemnicę Henryka jako Leith-Warrena. Lordowska rola. Kolacja u sir Mostyna i zachwyty głupiej Berty przewróciły mu w głowie. Cudownie i jednocześnie takie proste! Miał wypadek i potem postanowił zacząć nowe życie, jako arystokrata. Do stu tysięcy fur beczeł! Nigdy go nie posadziła o tyle tupetu i nieuczciwości.

— Co się stało, Claire? — zawołał Styles. — Tu nie wolno histeryzować!

— Bo jej się zdaje, że zna pana Leith-Warrena — pisnęła panna Downes — a on jej nie poznaje.

Claire cofnęła się na swoje miejsce. Nie miała zamiaru demaskować Gossopa, chyba, żeby źle grał. Wtedy pozbyłaby się go za jednym zamachem. Na tym punkcie nie miała skrępowań. Bu dowiała swoją karierę i nie mogła mu pozwolić psuć sztuki. Lepiej było jej nie filmować.

— O! — wykrzyknęła. — Nie znam pana Leith-Warrena. Wzięłam go za ko go innego. Ach, głupstwo — i zaniosta się nowym paroksyzmem śmiechu.

Panna Downes zajęła się swymi papierami, a inni gra.

Tylko Styles, przechodząc koło Claire, rzucił jej w ucho:

— Skłamałaś, mała!

Wzruszyła ramionami, ale nie zaprzeczając i Styles dodał tonem uznania.

— Lubię, gdy kobieta umie utrzymać język za zębami i rozumie, że mo wa jest srebrem, a milczenie złotem.

— W tym wypadku — odparła szepem — jest pozłacanym srebrem i złoto może się zetrzeć. (D. c. n.)



# ECHA ZE STOLICY

Zyde Warszawy w kilka wierszadek

Po oddaniu do użytku na jesieni rz. pierwszej serii domów jednorodzinnych na Bielanych, wiosna br. spółdzielnia pracowników kolejowych ZZK „Związkowicz” przystąpiła do realizacji drugiej serii domów willowych w liczbie 20. Domy te są przeznaczone dla pracowników fizycznych i umysłowych i dolne pokoje tych domków liczą po 9 okien. Domki te są zblizzone do typu domków szklanych. Każdy z nich liczy po 4 izby z kuchnią i powierzchnią 102 m. kw. i zaopatrzone we wszelkie nowoczesne instalacje jak gaz, elektryczność, centralne ogrzewanie oraz pralnie i suszarnie bielizny w suterrenach. Budowane obecnie domy będą oddane do użytku jesienią br. W przyszłym roku będzie rozpoczęta budowa 3-ej i ostatniej serii tych domków na Bielanych.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczył się proces o likwidację majątku Zw. Zaw. Pracowników Biurowych i Handlowych w Polsce (Zielna 25). Związek ten jeden z najbogatszych został jeszcze w roku 1928 rozwiązany z uwagi na szerzące się na jego terenie wpływy komunistyczne. Ustanowiono kuratele, która trwała 7 lat. Obecnie władze, uważając, że przedłużenie kurateli jest niecelowe wystąpiły do Sądu o nakazanie likwidacji majątku związku. Sąd Okręgowy uchylił postanowienie o ustanowieniu kurateli i zobowiązał kuratora adw. Kordeckiego do przekazania w ciągu dwóch tygodni majątku związku likwidatorowi, którym mianowano p. Tadeusza Runge'a, zaś wydziału bezpieczeństwa Kom. Rządu. W skład majątku likwidowanego związku należą między innymi dom przy ul. Zielnej 25, gdzie mieści się „Polskie Radio”. Wedle statutu rozwiązane związku majątek jego zarządcy i członkowie przechodzą na inną pokrewną organizację lub zrzeszenie. Jak dotąd nie zdecydowano jeszcze jaka organizacja przejmie majątek Zw. Zaw. Pracowników Biurowych i Handlowych.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym urodził się kuc szotlandzki ogierek. Jest on nieco większy od przeciętnego foksterjera. Matka i syn czują się dobrze. są dostępni do oglądania dla publiczności.

Ważne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Marymontu, Bielani i okolic w Warszawie na wniosek zarządu powzięło jednogłośnie uchwałę nadania p. ministrowi spraw wewnętrznych M. Zydram-Kościątkowskiemu godności członka honorowego Towarzystwa za wybitne zasługi położone w zaspokajaniu wielorakich potrzeb tej dzielnicy w okresie urzędowania p. min. Kościątkowskiego na stanowisku prezesa Towarzystwa. Delegacja Towarzystwa przyjęta była przez min. Kościątkowskiego, któremu przedłożyła te uchwały.

## Kraterczki.

# DOROŻKA Nr. 114.

## DARMOWY KURS.

Jeśli ludzie są dzisiaj stale zdemotywani nie należy się wcale temu zjawisku dziwić, wszystko bowiem wpływa ujemnie na łódzkie i ludzkie nerwy. Przez dewastację wpływa na to zarówno brak pieniędzy, jak i ich posiadanie.

Jeśli człowiek nie ma pieniędzy — de nerwuje się, że nie wie skąd pożyczyc, je śli zaś otrzyma już z 50% złotych pożyczki, wówczas jest postrzebany zupełnie; nie wie bowiem biedaczek, co z temi pieniędzmi zrobić, komu w pierw oddać, jak rozdzielić 500 złotych na kilka tysięcy złotych długu.

Jeśli spłaca się całkowicie długi likwidi i Ygrekowi nie zostanie nic dla Zeła czy Ena. Ten nie weźmie „a conto” i za da całej sumy, tamtemu nie wypada dać mniej niż setkę, a wówczas całe miasto dowiaduje się dziwnym cudem, żeś braćcie otrzymał 500 złotych: każdy rwie, każdy przypomina o zapomnianych już długach, słowem przeklina człek tę chwilę, w której uzyskał upragnioną przedtem pożyczkę. I gdy minie parę godzin, zostaje człowiek jeszcze bardziej bez grosza niż był przed pożyczką.

Dlatego właśnie, i tylko dlatego, nie należy pożyczyc. Wierzyciele bowiem, gdy nic nie dostają, przyzwyczajają się zwolna do czekania i stają się łagodni. Czas łagodzi wszelkie rany. Wierzyciel zaś zdemoralizowany przez dłużnika o trzymywaniem zaliczek na dług, staje się niebezpieczny: Zaraz sobie wyobraź, że rzeczyciel może kiedyś odebrać całą należność, upomina się, grozi sądem, komornikiem itd.

Te rozważania należą już właściwie obecnie do przeszłości, w rzeczywistości bowiem liczba wierzycieli zupełnie się nie zwiększa. Nowych wariatów trudno jest znaleźć: obecne życie, przeciętnego człowieka polega więc jedynie na prolongowaniu wierzycieli dotyczących.

— Nie jest to przyjemne, ale dopóki każ

dy obywatel nie będzie posiadał prawa założenia sobie prywatnej fabryczki pieniędzy, sytuacja nie ulegnie zmianie.

Nawet zbliżające się wybory nie wpłynę na na polepszenie tego stanu, gdyż i „kielbasa wyborcza” należy do przeszłości. Dzisiaj w dobie postępu techniki i polityki, takie sposoby, są już naogół niepotrzebne.

## JASIO.

Jan Ejsner jest podobno pozatem całym przyswoitym człowiekiem. No mój Boże, zdarza się każdemu. Rozumiem to: kilka wódek za dużo, słaba pamięć i niechęć do chodzenia na własnych nogach — to są objawy zbyt typowe, abym miał się ostatecznie Ejsnerowi dziwić. Rozumiem ludzi młodych i jestem dla nich pełen pobłażania. Wprawdzie nie posiadając gotówki nie należy jeździć dorozkami, panie Janie, ale — wobec tego, że to pierwszy raz, jeśli o mnie chodzi: wybaczam.

Historia przedstawia się w ten sposób, że Jan Ejsner, zamieszkały przy ulicy Kaliskiej, zalewał robaka. A może zalał się z radości. To jest obojętne. Gdy już był podgazowany, wyłaził na miasto i taził a taził, aż na ulicy Głównej, koło nr. 56, poczuł, że już jest bardzo zmęczony i o własnych siłach do domu nie zajdzie.

Cóż łatwiejszego? Jasio zwołał dorozkę nr. 114, należąca do Jana Wilczaka i kazał się zawieźć do domu. Wilczak zawiózł, bo nby nie przypuszczał, że gość zapomni, iż już nie ma pieniędzy. Dopiero gdy stanął na miejscu i Ejsner najspokojniej wsiadł do bramy, nie zapłaciwszy „za kurs”, Wilczak zorjentował się, że wioził gościa bezgotówkowego. Wynikła naturalnie awantura i Sąd Grodzki skazał Jana Ejsnera na 10 złotych grzywny z zamianą w razie braku gotówki na 2 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

# Lodziarze przeklinają lipiec

## Skutki kapryśnego lata.

Łódź, 7.8. Chłodny i deszczowy lipiec rđbił się fatalnie na sytuacji szeregu przedsiębiorstw sezonowych i na podmiejskich leśnikach.

Właściciele sklepików z wodą sodową, producenti lodów, kwasu i innych napojów chłodzących ponieśli wielkie straty.

Nie plać wierzycelności, nie mogą pokryć wydatków bieżących i podatków. To też za pośrednictwem organizacji gospodarczych starają się obecnie o umorzenie zaległości podatkowych i o rozwiązanie wszelkich ciążących na nich

świadczeń na raty.

Najbardziej ucierpieli na chłodnych i deszczowych pogodach

### uliczny sprzedawcy lodów.

Są to przeważnie bezrobotni rzemieślnicy lub robotnicy, którzy przez cały rok czekają na upały, aby zarobić kilka złotych.

W tym roku znajdują się wprost w beznadziejnej sytuacji, tembardziej że małe sklepiki, które sprzedają porcje lodów do bardzo niskich cenach, skutecznie konkurują z lodziami ulicznymi, odbierając im zarobki.

# Dyrektorzy firmy Whole-Worth na wolności za kaucją w wysokości 460 tys. zł.

Z Katowic donoszą: Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie afery w firmie „Whole-Worth” w Katowicach znajduje się prawie, że na ukończeniu, wynik śledztwa jednak nadal

### trzymany jest w tajemnicy.

Wobec tego, że w obecnym stadium dochodzeń nie zachodzi już obawa mactwa, na ustny wniosek prokuratora Sadu Okręgowego w Katowicach sędzia śledczy S. O. podpisał zarządzenie w sprawie uchylenia aresztu co do wszystkich

przebywających do tej pory w areszcie kierowników wzgl. współpracowników firmy.

Za złożeniem kaucji po 20.000 zł. w gotówce i po 100.000 zł. (wpis hipoteczny) zwolnieni zostali Herman Cymberknopf, Leon Pesmantier oraz Abraham Zymber, za kaucją zaś po 50.000 zł. zwolnieni zostali: Izaak Posmantier i Chaskiel Zymber. Wpis hipoteczny dokonane zostały na realności firmy w Katowicach przy ul. 3-go Maja. Ogólna suma złożonych kaucji wynosi zatem 460.000 zł.

# Aresztowanie łódzkiego komunisty w zagłębiu naftowym.

Borysław 7.8. Dzień antywojenny święcony przez komunistów przeszedł w Zagłębiu naftowym zupełnie spokojnie, za wyjątkiem kilka prób rozruchania ulotek komunistycznych, przyczem w Borysławiu został aresztowany 21-letni czeła

nik krawiecki, Szymon Czapp, który przybył z Łodzi na gościnnie wysłany do Borysławia. Czapp został odstawiony do więzienia sądowego w Drohobyczu.

# RADIO-KĄCIK.

DZIS, dnia 7 sierpnia wieczorem RASZYN.

- 15.15 Przegląd giełdowy
- 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.30 Koncert ze Lwowa
- 16.00 „Pielegnowanie włosów” — pogadanka dla kobiet
- 16.15 Recital fortepianowy ze Lwowa
- 16.50 Codzienny odcinek prozy
- 17.00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
- 18.00 Aktualny skecz ze Lwowa
- 18.15 „Cala Polska śpiewa” — transmisja ze Lwowa
- 18.30 Listy od dzieci
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Muzyka salonowa z pływ
- 19.05 Program na dzień następny
- 19.15 Koncert reklamowy
- 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frankla
- 19.50 „Świat się śmieje”
- 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolnicze” (pogadanka rolnicza)
- 20.10 Audycja dla dzieci z pływ
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
- 20.58 Reportaż z Krakowa
- 21.08 Przerwa
- 21.10 Transmisja z Książęcego pałacu arcybiskupiego w Salzburgu (przez W-wę)
- 22.35 Reportaż z Krakowa
- 22.40 Wiadomości sportowe ogólne
- 22.46 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.50—23.30 Muzyka taneczna z pływ
- W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.
- 23.30 Muzyka z pływ
- 23.30 Listy od dzieci — omówi red. B. Stefański
- 18.45 Piosenki w wykonaniu M. Fogga — pływ
- 20.00 Muzyka z pływ

### CZWARTEK, dnia 8 sierpnia. RASZYN.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.38 Pobudka do gimnastyki
- 6.56 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z pływ
- W przerwie o godz. 7.20 Dziennik

### poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna

- 8.20 Program na dzień bieżący
- 8.25 Wskazówki praktyczne
- 8.30 Przerwa
- 11.57 Sygnal czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.08 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Dziennik południowy
- 12.15 Koncert zespołu H. Adamskiej-Grosmanowej
- 18.00 Chwilka dla kobiet
- 18.05 Muzyka z pływ
- 18.30 Przerwa
- 15.15 Przegląd giełdowy
- 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.30 Muzyka lekka z pływ
- 16.00 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci „p. Sierpień na niebie i ziemi”
- 16.15 Koncert solistów
- 16.50 Codzienny odcinek prozy
- 17.00 Koncert orkiestry P. R.
- 18.00 „Miasta i wsie” — wygł. dr M. Stpawski
- 18.10 Minuta poezji
- 18.15 „Cala Polska śpiewa” — transmisja z Katowic
- 18.30 Dokąd jechać w święto?
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Muzyka z pływ
- 19.05 Program na dzień następny
- 19.15 Koncert reklamowy
- 19.30 Lucienne Boyer i Pilar Arcos — pływ
- senki (płyty)
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej
- 20.10 Wesoła audycja ze Lwowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
- 21.00 Koncert fortepianowy J. Gimpla z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej P. R.
- 21.30 Teatr Wyobraźni z Katowic
- 22.00 Reportaż z Krakowa
- 22.05 Wiadomości sportowe ogólne
- 22.11 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.15—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
- W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

### ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

- 18.30 Różne orkiestry ludowe — płyty
- 18.45 Muzyka z pływ
- 20.00 Muzyka z pływ

MAURZYC NOURY.

# Sekretarzyk.

„Poziomo, trzeci rząd z lewej strony: sprząć przeznaczony do przechowywania tajemnic”.

Szukałem w myśli słowa odpowiadającego określeniu powyższemu, gdy serdeczny mój przyjaciel i kolega biurowy, Juljusz Wermez, znany gawędziarz, wszedłszy do gabinetu, nachylił się nad moim ramieniem, by popracować wraz ze mną nad rozwiązaniem łamigłówki krzyżowej.

— Sekretarzyk, do kroćset! — wykrzyknął po chwili.

— Prawdą! — podchwyciłem radośnie wpisując jedenaście liter do jedenastu białych kraterczki.

Juljusz Wermez tymczasem usadowiłszy się wygodnie w fotelu, ciągnął dalej zapalając papierosa:

— Tak jest!... Oczywiście!... Niema dwóch, że sama nazwa mebla tego mówi o jego przeznaczeniu przechowywania sekretów. Ale wiem o jednym, który zamiast ukryć, wydał powierzony sobie sekret.

— Wydał? Jaki? Nie rozumiem? — spytałem zaintrygowany.

— Wydał! Nie inaczej. I to w dość osobliwych okolicznościach w dodatku — powiedział Wermez.

— Ciekawie! — bąknąłem z niedowierzaniem.

— Wiesz co? Mam ochotę paplać dzisiaj. Węc... opowiem ci incydent, jeśli chcesz — odparł mój przyjaciel.

— Naturalnie, że chcę! Gadoj a żywo! — zawolałem nalewając mu lampkę wina.

— Jeden z moich dobrych znajomych — zaczął Wermez — miał dwie pasje: żonę, którą kochał na zabój i antyki, za którymi przepadał.

Żony można mu było zazdrościć istotnie, ładna bowiem, wysmukła i elegancka, miała przytem niezwykle pogodne usposobienie i była miła w obejściu.

Mieszkanie jego zapchane wprost było meblami, rycinami i bibliotami starej daty. Znał wszystkie antykwiarne pariski, gdzie częstym bywał i mile widzianym gościem.

Podczas jednej ze swych wizyt w podziemnej antykwarni, nabył sekretarzyk epoki Ludwika XIV, który uderzył go prymitywną rzeźbą na pulpicy.

Skoro tylko dostawiono mu mebel do domu, zawołał swą żonę, by wraz z nim podziwiała go.

— Przyjrzyj się, Idalko, pięknej patynie drzewa i naiwność rzeźb wrytych zwykłym nożem — mówił okurzając mocno zapyłony i spróchniały nieco sprząć.

— Jeszcze jeden grat! — zawołała pani Idalka chwytając się w udanej rozpacz za głowę — bój się Boga, człowieku!

— Jak można nazywać mebel Ludwika XIV-go gratem! — burzał się żartobliwie Karol Gerard wkładając kluczyk do mosiężnego zamka i przekręciwszy go opuścił pulpicy.

Oczom małżeństwa przedstawił się szereg szufladek przędzonych rozmiarów.

— Ho! ho! Co tu skrytek! — zauważył rozpromieniony Gerard — kto wie, czy w którejś z nich nie tkwi skarb jakiś? Szukajmy! Chcesz?

— Poco? Kupiec, nabywając sekretarzyk, zbadał pewnie wszystkie jego zakamarki do-

kładnie — nadmienila Idalka wzruszając ramionami.

— Wiesz, że nie! — zaprzeczył małżonek — antykwariusz mówił mi właśnie, że jakkolwiek poprzedni właściciel tego antyku, jakiś notariusz z dalekiej prowincji, przysłał mu go przed paru tygodniami, nie zdobył się jeszcze na przeszkukanie szuflad.

— Zrewidujmy więc sekretarzyk imiel pana notariusza z prowincji! — zawołała pani Gerardowa wesoło.

Karol otworzywszy pierwszą z brzegu szufladę, nachylił się nad nią.

— Pan notariusz zażywał tabakę, daje słowo! — wykrzyknął wesoło.

Idalka skolei nachyliła się nad szufladką.

— Co znówu? Palik bardzo aromatyczny tytoń turecki! — zawyrokowała z powagą.

— A to dopiero znawczyni z ciebie! — roześmiał się Gerard klepiąc ją po ramieniu.

— Ale kto wie czy nie miałeś słusności, Karolu — ciągnęła tymczasem Idalka dalej zaglądając wciąż szufladki — przypuszczając, że w sekretarzyku tym tkwi skarb jakiś. — Skarb jak skarb, ale widzę jasną plamę. Zobaczmy co to jest?

Wysunęli szufladkę i Idalka odwinęszy rękaw szlafroka wydobyla kawalek bladobłękitnej bibuły, poplamionej atramentem.

— Bibuła notariusza! — zawołał Gerard wywijając skrawkiem papieru nad głowę — nie byle co, ale szukajmy czegoś lepszego. Otwieram wszystkie szufladki.

Idalka ubawiona jęła szperać w nich na dobre, wydobytą przybrudzoną już paluszkami wypłowiałe jakiegoś etykiety, zmiętą koperty, wycieraczkę do piór, wyschniętą gąbkę do zwilżania znaczków pocztowych i tym podobne przybory piśmienne.

— Jak dotychczas skarby pana notariu-

sza nieciekawe — nadmienil Gerard krzywiąc się, ale cierpliwość, Idalko! Znajdziemy może coś godniejszego uwagi.

Młoda kobieta wycignęła drugi jeszcze frangment bibuły i... mały zakurzony prostokąt tekturowy, formatu 6 na 9.

— Fotografia notariusza! — miał już Karol Gerard na ustach, lecz słowa te ugrzęzły mu w gardle.

Oslupiały patrzył na wąski oszklony brystoł, który wytarł dłońią z pyłu.

— Twoja fotografia! — wykrztusił wreszcie przenosząc wzrok z podobizny na żonę. Rzeczywiście. Była to fotografia Idalki.

Młoda kobieta stwierdziła to z odzieniem niepokoju.

— Nie rozumiem, absolutnie nie rozumiem, skąd wzięła się tutaj? — dodała ze szczerem zdziwieniem.

Istotnie. Jakim cudem fotografia Idalki w stroju kąpielowym — zdjęcie zrobione przed trzema laty w Biarritz — znalazła się w sekretarzyku notariusza z gluchej prowincji, trudno było pojąć!

Państwo Gerardowie stracili nagle ochotę do dalszej eksploracji wnętrza antyku. Dzielnie ich zainteresowanie pierzchnię. Siedzieli osowiiali łamiąc sobie głowy nad wyjaśnieniem drobnego wprawdzie, lecz dziwnie niepokojącego odkrycia.

Kiedy Idalka poszła przebrać się do łazienki, mąż jej pograżony w myślach wodził wzrokiem po drobniactwach wydobitych z biurczka.

Nagle wstał i podłożył kawalek bibuły pod szkło, które nie odbiło wprawdzie żadnego adresu, żadnego nazwiska, żadnego bodaj imienia, lecz kilka znamiennych słów... urywek miłosnego listu... Gerard przyglądał im się z natężeniem. Zdawało mu się, że wi-

dział to pismo o literach wyraźnych, pochłony i zamasztych... Ale gdzie i kiedy nie mógł przypomnieć sobie.

Idalka wróciwszy zastała go siedzącym przy sekretarzyku z głęboką zmarszczką na czole. Nie podzielił się z nią nowem swem odkryciem... I nie pytał o nic...

W kilka dni później łatwa do przeprowadzenia ankieta poinformowała go, że antykwariusz nie nabył sekretarzyka od prowincjonalnego notariusza. Że mebel ten nie widział nigdy Bretanii... Była to bajka skomponowana w celach handlowych. Sekretarzyk sprzedana antykwariuszowi niejaka pani Potżetowa, zamieszkała w Paryżu, która po śmierci męża wyzbywała się wszystkich jego mebli.

— Forze!

Mężczyzna, któremu Karol Gerard wydział Idalkę, by ożenić się z nią, nazywał się Forze! Idalka dała Karolowi słowo nie wydzawać się z nim po ślubie. Otóż małżeństwo państwa Gerardów zawarło było przed laty dziecią, podczas gdy fotografia Idalki robiona była w Biarritz przed trzema laty!

Karol Gerard miał więc niezbity dowód, że żona jego, wbrew przysiędze, utrzymywała stosunki z uwodzicielem. Okłamywała! Oszukiwała. Zdradzała męża niktzemnie!

Lecz do sekretarzyka bretońskiego nie odnosiła się nieufnie dla tej prostej przyczyny, że nie znała go. Ostrożny Forze! bowiem, człowiek żonaty oddawna, nie przyjmował przyjaciółki swej nigdy u siebie.

Rzecz osobliwa jednak — dodał Wermez na zakończenie — mimo bolesne to odkrycie Karol Gerard nie stracił gustu ani do żony ani do antyków.

Thum. I. S.



# SPORT.

## Po siedmiu meczach...

### FORMA „DZIKICH“ DRUŻYN.

W dniu wczorajszym omawiając sprawę turnieju klubów „dzikich“ zorganizowanego przez LKS o nagrody „Echa“ oraz inicjatywę, zapowiedzieliśmy szereg reportaży dotyczących życia, działalności i historii poszczególnych klubów biorących udział w turnieju. Oczywiście mieliśmy na myśli wszystkie te zespoły, które pracują na zasadach...

w pewne ramy organizacyjne oraz działające na terenach poszczególnych dzielnic miasta ewentualnie przedmieść. Jak się bowiem nie trudno zorientować z liczby zgłoszonych klubów do turnieju i ich siedzib są one przedstawicielami pewnych dzielnic. I tak Chojny są między innymi reprezentowane przez KS. Jedność, Katolickie Stowarzyszenie - Męskie im. por. Wysockiego, KS. Strzelec, okolice Helenowa przez KS. Cartago, KS. Orkan, śródmieście przez KS. Burza, Żydowski Klub Sportowy i inne.

Nie wymieniamy tutaj wszystkich tych zespołów, uczynimy to bowiem w zapowiadanych reportażach.

Dzisiaj natomiast chcemy po dzielić się z naszymi Czytelnikami pokrótce pierwszymi opiniami i wrażeniami z rozegranych spotkań z minionych trzech terminów.

A więc spośród rozegranych siedmiu meczów na najlepszym poziomie stało spotkanie...

nie dwóch chojeńskich rywali KS. Jedność i Katolickiego Stowarzyszenia Męskiego im. por. Wysockiego. Wprawdzie licznie zgromadzona publiczność przeżyła niespodziankę, gdyż faworytem spotkania byli nie zwykle popularni na Chojnach „Niebiescy“ (Kat. Stow. Męskie), ale tem niemniej zwyciężyła za swą piękną grę zyskali sobie gorący aplauz.

Z pozostałych spotkań na uwagę zasługują jeszcze mecz między Kołem Kul. Oświatowym przy Miejskich K. D. a KS. Kotwica stał on bowiem na również wcale niezłym poziomie.

Nie można niestety tego powiedzieć o meczu zakończonym rekordem zwycięstwem KS. Łódzianki nad KS. Betar w stosunku 25:0, ze względu na kolosalną różnicę fizyczną między zawodnikami obu tych drużyn.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że mecze stały na poziomie zwyczajowej klasy C prócz jednego lub dwóch, które mogłyby z powodzeniem rywalizować z kilku B-klasowymi drużynami.

Odbite mecze oraz frekwencja na nich wskazuje, że inicjatywa LKS-u jest niezwykle popularna. Niewątpliwie przyczyniła się ona do spełnienia zadań, o których pisaliśmy w poprzednich artykułach dotyczących turnieju.

OO

## Największa impreza motocyklistów

### Tourist Prophy Polski.

Motocyklowy Klub Zw. Strzelecki w Cieszynie organizuje w r. b. największą motocyklową imprezę Polski, jaką jest „Tourist Prophy Polski“.

Impreza ta odbędzie się definitywnie w dn. 25 bm. Już od dwóch miesięcy prace organizacyjne znajdują się w pełnym toku. Podziwiany jest start znanych zawodników zagranicznych, jak Runtisch i Schneeweiß z Austrii, Kozma i Zamiecznik z Węgier, Sabdri z Włoch, Winckler, Bauhofer i Brudes z Niemiec. Ponadto w toku są negocjacje z zawodnikami Anglii, Szwecji, Belgii i Szwajcarii.

Trasa biegu prowadzić będzie szosą asfaltową w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, z odcinku Oaza — serpentynami przez Ku-

balonkę — Dolina Czarnej Wisłki — Oaza Okrążenie to wynosi 18,5 km. Dla poszczególnych kategorii motocykli przewidziane są następujące okrążenia: dla klasy do 250 ccm. — 8 okrążeń, 350 ccm. — 10 okrążeń, 500 ccm. i ponad 500 ccm. — po 12 okrążeń.

Prokurator nad zawodami objął wojewoda śląski, dr. M. Grażyński.

Z okazji wyścigu w Wiśle odbędzie się w dn. 24 bm. ogólny zjazd plakietowy dla samochodów i motocykli do Cieszyna, skąd nazajutrz wszyscy wyruszą na wyścigi do Wisły.

Informacji udziela Motocyklowy Klub Z.S. w Cieszynie skrz. poczt. Nr. 92.

OO

**Doktor KLINGER**  
Spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)  
Andrzeja 2, tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

**Doktor L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych  
Cegielniana 15.  
telefon 149-07  
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.  
niedz. i święta od 9—1.

**Dr. med. Edward REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
Półdniowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9—11 popoł.

**Dr. med. M. KLACZKO**  
Chor. uszu, nosa, gardła i krtań  
Piotrkowska 99, telef. 213-66.  
Przyjmuje 12—2 i od 5—8 po poł.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
Ginekologia i choroby kobiece  
Piotrkowska 99,  
tel. 213-66.  
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

**Dr. med. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:  
Piotrkowska 32, front, i piętro — tel. 213-18  
Przyjmuje od 8—9, 30 rano i od 5—9 wiecz.  
niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**

**Lecznica prywatna**  
**Dr. Z. RAKOWSKIEGO**  
dla chor. na USZY, NOS I GARDŁO  
przyjmuje chor. przychodzących i stałych.  
Piotrkowska 67. Tel. 127-81  
od 9—2 i 5—9

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER · GINEKOLOG  
Zgierska 11, Tel. 246-09  
od 8—10 rano i od 4—8 pp.

**Dr. med. S. KRYNSKA**  
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)  
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

**Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
Zawadzka 1, telef. 122-73  
czynna od r. 8 do 10 wiecz. Porada 3 zł.

**Lekarz - Dentysta I. CHONES**  
Zamenhofska Nr. 6, tel. 181-20  
(II wejście, front, I piętro)  
**POWROCIŁ**

**LECZNICA**  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w. Porada 3 złote.

**Dr. HELLER**  
spec. chor. skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
RAUGUTTA 8, tel. 179-89  
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.  
W niedz. i święta 10—12 p.

## Targi węgierskie na boisku.

### Piękny mecz Wisły.

Wczoraj odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną węgierską Ujpesti a Wisłą. Krakowska drużyna zyskała duży sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1).

Gra bardzo żywa i interesująca, przy czym atak Wisły zaprzęcał szereg dogodnych pozycji podbramkowych. Prowadzenie uzyskał dla Węgrów Vincze w 16-ej minucie. Wyrównał w 27-ej minucie Habowski z podania Kopecia.

Po przerwie zaznaczyła się przewaga Węgrów, którzy dają za wszelką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki. Wisła ratuje sytuację wypadami, które często są groźne dla Węgrów. W 37-ej minucie Kopeć został sfalowany na polu karnym, za co sędzia dyktuje rzut karny.

Węgrzy protestują, wobec czego sędzia odgizduje zawody i opuszcza boisko. Po 10-minutowym tręgach między graczami i kierownictwem obu drużyn, sędzia powraca na boisko. Rzut karny utrzymany przez sędziego strzela Obtułowicz, uniżliwie w aut.

Na wyróżnienie z gości zasługują: bramkarz Hori, cała linja pomocy oraz Vincze i Balogh w ataku. Z Wisły najlepsi byli: Szczepaniak, Madejski, cała linja pomocy i Lyke

OO

## Nowy skład narodowej drużyny kolarskiej

### KTO ODPADŁ?

Polski związek towarzyszy kolarskich ustalił po wyścigu niedzielnym Skody następujący nowy skład kolarskiej drużyny na rodowej:

1) Kielbasa — Fort Bema, 2) Napierała — Fort Bema, 3) Zieliński — Skoda, 4) Ignaczak — Prąd, 5) Lipiński — Skoda, 6) Bober — Orkan, 7) Kapiak Józef — Prąd.

OO

## Piątkowe wyścigi w Helenowie.

### WIDZÓW CZEKA EMOCJA.

Jak donosiliśmy, „gwoździem“ piątkowych wyścigów torowych w Helenowie będzie t. zw. „Omnium“. Jest to konkurencja niezwykle popularna na torach zachodniej Europy a zwłaszcza w Paryżu, gdzie cieszy się dużym powodzeniem.

„Omnium“ składa się z następujących konkurencji: bieg 400 mtr. ze startu lotnego na czas, przy czym każdy zawodnik startuje oddzielnie, 2) Wspólny start wszystkich kolarzy, biorących udział w Omnium w liczbie 12 na dwa okrążenia

toru. 3) Wspólny start wszystkich kolarzy na 10 okrążeń toru. 4) Bieg rozstawny całej 12, przy starcie kolarzy z różnych punktów toru. Bieg ten trwa 10 minut, przy czym zwycięzca zostaje ten za wodnik który przegoni wszystkich pozostałych. 5) Bieg za motorami na prześcierze 50 km. W biegu tym startuje 8 najlepszych kolarzy z 12-ki. Jest on niezwykle ciekawy i dostarcza widzom wiele emocji.

OO

## Sport w kilku słowach.

Dzień wczorajszy na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec wyłonił nową parę czeską — Cernoch 6:2, 6:4 6:3 i parę estońską Lasa — Pukk 6:4, 6:4, 6:2. Para węgierska Bano — Sziget wygrała z parą Lund — Goepfert 6:2, 6:4, 3:6, 6:2. Para jugosłowiańska Kukuljevic — Buss pokonała parę holenderską van Svol — Knotenbelt 6:4, 6:4, 6:1 i parę angielską Wilde — Freshwater 3:6, 7:5, 6:3, 6:1. Para de Borman — Geelwand odniosła zwycięstwo nad Jaenecke — Menzel 6:3, 6:3, 6:2. Wreszcie para Hamburger — Schmidt wygrała z parą Tinkler — Crawford 6:3, 6:2, 6:1.

Do ćwierćfinałów doszły następujące pary: Henkelder (Niemcy), de Borman — Geelwand (Belgia), Puncce — Pallada (Jugosławia), Hamburger — Schmidt (Rumunia), Rado — Jamain, Hebda — Tarłowski (Polska), Bano — Sziget (Węgry) i Buss — Kukuljevic (Jugosławia).

Polski związek piłki nożnej odrzucił odwołanie Polonii w sprawie meczu ze Śląskiem, tak, że w tabeli uwzględniony został wynik 3:0 uzyskany na boisku w Świętochłowicach przez drużynę Śląską.

Łódzka Wima organizuje pod kier. znanego pięściarza i instruktora Seidla bezpłatny kurs dla bokserów początkujących. Treningi odbywać się będą od dnia 12 bm. w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18 na stadionie Widz. Manuf. przy ul. Rokicińskiej. Zapisy, informacje i zgłoszenia na boisku.

W przyszłą niedzielę 18 bm. odbędzie się w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski Łódź—Poznań. Reprezentacja Łodzi nie została dotychczas wyznaczona i ustalenie jej składu nastąpi przez kpt. zw. po najbliższych meczach niedzielnych. Co się tyczy reprezentacji Poznania, to będzie się ona opierać na graczach tamtejszej Legii i Warty.

W najbliższą niedzielę Union Touring wyjeżdża do Bydgoszczy, gdzie spotka się w meczu o wejście do Ligi z tamtejszą Polonią Łódzianie mają wystąpić w Bydgoszczy w składzie podobnym jak jak przeciwko Skodzie.

Prócz meczu UT — Polonia odbędzie się w niedzielę w kraju następujące mecze o wejście do Ligi: Skoda—Legia w Warszawie, i WKS Śmigły — Warmia w Wilnie.

Po niedzielnych meczach tabela

**Z kroniki towarzyskiej.**

Dnia 1-go sierpnia r. b. w kościele św. Józefa w Łodzi ks. prałat proboszcz W. Malczyński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marią Skalską, córką doktorostwa Stanisławowa Skalskich, a dr. medycyny p. Adamem Frömowiczem. Młodej parze — Szczęść Boże!

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

## Życie ekonomiczne

**BAWELNA.**  
NOWY JORK: loco 11.95, sierpień 11.34, wrzesień 11.39, październik 11.44  
LIVERPOOL: loco 6.70, sierpień 6.39, wrzesień 6.26, październik 6.15

Egipska: loco 8.10, październik 7.81, listopad 7.82, styczeń 7.76  
BREMA: loco 18.96, październik 12.65, grudzień 12.63, styczeń 12.63

## Waluty, dewizy i akcje

### MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebrań giełdy pieniężnej cechował nastroj mocniejszy przy żywych obrotach.

**WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PAŃSTWOWYMI.**

W dziale papierów państwowych panował ruch bardziej ożywiony przy zmiennej tendencji. W grupie pożyczek premijowych przedmiotem transakcji oficjalnych były wszystkie gatunki papierów, a kursy kształtowały się naogół zwykłowo.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

Budowlana 41.75, Dolarowa 53.50, Inwestycyjna 109.00, seryjna 112.00, Konwersyjna 68.00, Dolarowa 1919/1920 r. 83.00, Stabilizacyjna 1927 r. 65.75, drobne 66.00, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 2-7 em. 83.25, 8% BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. BGK 2-3 em. 83.25, 8% Obl. BGK 1 em. 94.00, 5 1/2% L. Z. BGK 1 em. 1-2-7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. BGK 1 em., 2-3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 1928 r. 47.75, Ziemskie w Warszawie 49.25, m. Warszawy 1933 r. 58.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 59.75, m. Łodzi 1933 r. 52.75

**AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.**

Na zebrań giełdy akcyjnej panował nastroj co najmniej słabszy, przedmiotem transakcji oficjalnych było 5 gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 92.00—91.75, Cukier 33.75, Lipop 9.15—9.00, Ostrowiec serja B 15.00, Starachowice 34.00

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

WARSZAWA, 7. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 15.00 — 15.50, jednolita 15.00 — 15.50, żyta 1 stand. nowe 9.75 — 10.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 30.00 — 33.00, mąka żytnia i gat. 0-55% 18.00—19.00, razowa 14.50—15.50

POZNAN, 7. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto po 10.00 i po 9.80. Ceny orientacyjne: żyto nowe zdrowe suche 9.75 — 10.00, pszenica 13.50 — 13.75, mka żytnia I gat. 0-55% 17.50 — 18.50, mka razowa 0-95% 13.00 — 14.00, mka pszena gat. I lit. A 20% 23.75 — 26.25

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO

OO



# Przecucia dyrygenta ocaliły orkiestrę. CZY MOŻNA PRZEWIDZIEĆ WYPADKI PRZYSZŁOŚCI? FRAPUJĄCE OPOWIADANIA GENJALNEGO ASTRONOMA.

Niedawno upłynęło 10 lat od chwili śmierci wielkiego astronoma i psychologa francuskiego, Kamila Flammariona. Nie ma zaden z problemów nie interesował genialnego uczonego tak dalece jak możliwość przewidywania przyszłości. Dlatego warto z okazji rocznicy zgonu Flammariona przypomnieć kilka wypadków, powtarzanych przez niego przyjaciółom, jako szczególnie przekonujący dowód tej możliwości.

Jeden z członków rodziny sławnego poety, księcia de Lisle, kazał sobie raz kabalarce przepowiedzieć przyszłość. Wywróżyła mu ona śmierć wskutek ukaszenia żmii. Przelakłszy się tem, przyjął on dobrą posadę w kolonii francuskiej na wyspie Gwadelupie, na której nigdy nie było węży. Raz jechał on na urlop do Francji. Okręt zarzucił, jak zwykle, po drodze kotwicę na wyspie Martynice. Ponieważ wyspa ta słynie z jadowitych płazów, urzędnik nie odważył się wysiąść na ląd.

Na pokład przybyły miejscowe murzynki i sprzedawały owoce. Ponieważ de Lisle był spragniony, sięgnął po pomarańcze w jednym z przyniesionych koszyków. W tym samym momencie wyrwał się z jego piersi okrzyk przerażenia. Pod liśćmi przysłaniającymi owoce ukryła się żmija, która go ukąsiła. Po kilku godzinach był nieszcześnie trupem.

Gdyby był on usłyszał od wróżki, że przedzie go wóz lub pociąg i gdyby to rzeczywiście potem nastąpiło, moglibyśmy twierdzić sceptycznie, że może podświadomie ale niemniej sam przyczynił się do spowodowania swej śmierci. Zdarzyło się np., że pewna kobieta rzuciła się pod pociąg, ponieważ kabalarce przepowiedziała jej, że kiedyś umrze w ten sposób. Mężczyzna jednak, o którym była mowa, uczynił wszystko, aby uniknąć swego losu. Łatwiej przyszło uchronić się przed ukaszeniem żmii, niż uciec przed katastrofą kolejową lub żywiołową powodzią. Jeżeli jednak nie uszedł swego losu, twierdzi Flammarion — to tylko dlatego, że taka śmierć była mu dawno przeznaczona.

Pojęcieli Flammariona, dr. Gallet, przycychając się w czasie studiów medycznych w Lyonie do swego pierwszego egzaminu, pracowali tak intensywnie, że nie myślał o niczem, co nie należało do jego studium. Polityka absolutnie się nie zajmował. Nie czytał wogóle gazet i tylko zupełnie przypadkiem rzuciwszy okiem na dzienniki, wspomnieli przyjaciółom, że 27 czerwca mają się odbyć wybory

prezydenta republiki francuskiej. Nagle opanowała Galleta myśl, której nie mógł się opędzić. Skrytaliżowało się w jego myślach zdanie tak jasno sformułowane, że wkońcu wziął półroczną sał.: „Kazimierz Perrier został wybrany 451 głosami prezydentem republiki”. Było to jeszcze przed wyborami, ale zdanie Galleta nie przewodziło o przyszłość, lecz o fakcję dokonaną. W najwy-

szem podnieceniu podzielił się student swoją wróżką z kolegą Varayem, który, razem z nim mieszkał. Tamten wzruszył ramionami i powiedział zniecierpliwiony: „czy dasz mi święty spokój?”, kołując dalej swoją robotę.

Po śniadaniu Gallet wyszedł z domu na wykłady. Po drodze spotkał dwóch innych studentów, późniejszego lekarza Cruseillesa i późniejszego aptekarza Deborne'a, którym zapowiedział, że Kazimierz Perrier zostanie wybrany 451 głosami. Choć przyjaciele wyśmiali się z jego przepowiedni, nie mniej twierdził on z całą pewnością, że jest święcie przekonany, iż tak się stanie.

Po wykładach wszyscy czterej kolegi poszli do pobliskiej kawiarni. W tym momencie nadbiegli kolporterzy z nadzwyczajnymi wydańkami gazet, które przynosiły wyniki wyborów. Gallet kupił natychmiast jeden z dzienników i pokazał go swoim przyjaciołom. Wszyscy omenteli, przeczytawszy: „Kazimierz Perrier został wybrany 451 głosami”. Jak wiadomo, wybór Perriera wprawił całą Francję w zdumienie. Żaden człowiek tego nie przewidział oprócz młodego studenta w Lyonie, który „wybrał” nowego prezydenta na kilka godzin przed Zgromadzeniem Narodowym.

W Sorteano obok Sieny była orkiestra złożona z 24 muzyków, której dyrygent postanowił jednego dnia uciec za granicę, ponieważ wskutek zdradzenia w akcji politycznej popadł w podejrzenie i bał się aresztowania.

Na czas swej nieobecności — spodziewał się bowiem powrócić, gdy minie niebezpieczeństwo — postawił zamiar nową zastępcą pewnego mieszkańca, który niedawno dopiero przebywał w mieście. Kiedy wprowadził go do sali, gdzie odbywały się próby orkiestry, aby przedstawić go muzykom, nowy kapelmistrz powiedział nagle do właściciela domu, że ma uczucie, jakby dom miał się wnet zawalić i pogrzebać ich wszystkich

pod swoimi gruzami. Wszyscy popatrzyli nań z niedowierzaniem, ale on nie dał sobie tego wyperswadować i przepowiedział nawet dokładnie dzień i godzinę katastrofy z taką pewnością siebie, że wywołał... ogólną wesołość. Wzięto go za warjata. Ponieważ jednak gospodarz nie chciał mieć sobie nic do zarzucenia polecił inżynierowi zbadać dom od strychu do piwnicy. Orzekli oni, że dom znajduje się w jaknajlepszym stanie. Nowy kapelmistrz obstał jednak przy swoim. Czwartego dnia przypadła zwykła próba. Wszyscy przybyli w komplecie, ale kapelmistrz zaznaczył, że przychodzi członków orkiestry prosić, aby opuścili natychmiast lokal i udali się do domu.

Był przytem tak podniecony, że muzycy jedynie dla uspokojenia go, usłuchali. Gdy schodzili z schodów, rzekł im z trwogą: „Powoli, powoli, gdy będzie-

cie tak szybko i ciężko szli, przyspieszcie katastrofę”. Zaledwie tylko znaleźli się na ulicy, cały dom zatrzęsł się i runął z piekielnym hałasem. Sprawa stała się głośna w całych Włoszech. Sprawa stała się głośna w całych Włoszech. Sprawa stała się głośna w całych Włoszech.

Wszystkie te przypadki Flammarion dokładnie zbadał i potwierdził ich prawdziwość.

## NOWY MODEL AUTA.



Nowy ekscentryczny model auta ukazał się obecnie na ulicach Hollywood. Model ten nie grzeszy jednak zbyt harmonijną linią.

## Gimnastyka aorty ma duży wpływ na przedłużenie życia.

Ważnym bardzo okazuje się oddychanie przy pomocy przepony brzusznej, względnie brzucha, które brane jest pod uwagę przy chorobach organów obiegowych i leżących w jamie brzusznej (wątroba, woreczek żółciowy, jelita, specjalnie choroba tyfoidalna, hemoroidy, żyłki na nogach, trudności moczowe). Według zdjęć roentgenowskich stwierdzić można, że przy oddychaniu przeponą wywołuje się rytmiczne, równo częste i wydłużane z jednej strony, ściśnięcie i wydłużanie z drugiej strony dróg żył i tętnic, które czynności nawet do pewnego stopnia odzwierciedla i na serce.

Mamy zatem jedyną możliwość oddziaływania mechanicznego na aortę, leżącą w głębi klatki piersiowej. Możemy więc w prawdziwym słowa tego znaczeniu wykonywać bierną gimnastykę arterii pulsujących, która była uprawiana odkad ludzkie żyła.

Lecz przebieg tej bierny gimnastyki aortowej, jego kliniczne znaczenie i wyjaśnienie, były dotychczas nieznane. Gimnastyka bierna działała w ten sposób, że wywołuje w organach lepszą cyrkulację i przekrwienie, przez co usuwane są pozostałości z przemiany mate-

W. Nogent - sur - Marne utworzono w tych dniach komitet który zajmie się realizacją fantastycznego projektu użyczenia Sahary. Projekt ten wywołał w prasie francuskiej

ostrą krytykę ujętą niekiedy w formie gryzącej satyry. A jednak, jak wykazują badania uczonych, obsiane i zażerwienie przynajmniej części Sahary jest konieczne dla zatrzymania olbrzymich mas piasku, który co roku zasypuje przynajmniej kilometr żywej ziemi, graniczącej z pustynią.

Liczba ozak na Saharze zmniejsza się z roku na rok. Poziom wody obniża się. Budowa studni artezyjskich staje się coraz kosztowniejsza, ze względu na konieczność sięgania coraz bardziej w głąb ziemi.

Intensywne badania naukowe prowadzone w ostatnim czasie w pustyni Sahary, doprowadziły do wykrycia ciekawych śladów, świadczących, że niektóre przynajmniej części pustyni musiały być kiedyś zamieszkane przez ludzi.

Pod zwalami piasków znaleziono ruiny teatrów, świątyni, wodociągów oraz różne przedmioty świadczące o tem, że kiedyś w miejscu, gdzie dziś rozciąga się pustynia, istniały uprawne pola i ogrody.

Na podstawie wyników ostatnich badań uczeni doszli do wniosku, że jeszcze w okresie późnego cesarstwa rzymskiego Sahara była jedną z najżyźniejszych krajów starożytności. W roku 238 po Chrystusie zbuntowały się mieszkające na obszarach pustyni szczepy Berberów, zniszczyły wodociągi i tamy hydrauliczne i wycięły wspaniałe ogrody.

W ten sposób Berberowie chcieli odebrać rzymianom możliwość egzystencji w tym kraju, nie przypuszczając, że przygotują broń pod panowanie najgroźniejszego żywiołu, pustyni.

Kwestja użyczenia Sahary zajmuje już od dłuższego czasu umysły uczonych.

W r. 1931 architekt monachijski Sörgel opracował projekt nawodnienia Sahary. W tym celu między Gibraltarem i Ceutą na brzegu afrykańskim zbudowana być miała tama, oddzielająca morze Śródziemne od Atlantyku. Druga taka tama miała być zbudowana w przesmyku Dardaneelskim. Poziom morza Śródziemnego miał być obniżony o 200 m. Różnica poziomu między Atlantykiem i morzem Śródziemnym miała być wykorzystana dla budowy

olbrzymiej elektrowni o sile 160 milionów HP. Prąd tej elektrowni zasilał miał olbrzymie stacje hydrauliczne na Saharze, które czerpałyby swą wodę z Atlantyku i nawadniały pustynię.

Plan ten, jako zbyt kosztowny, zarzucono. Natomiast na pograniczu pustyni w Algierze i Libii przystąpiono do obsiewania obszarów pustynnych specjalnym gatunkiem trawy, celem wstrzymania dalszego posuwania się piasków pustyni. Obecnie projektuje się przekopanie Sahary i odkrycie znajdujących się pod warstwą piasków żył wodnych, które w okresie tropikalnych deszczów wzbębrałyby, zalewając obszary pustyni.

Kwestja użyczenia Sahary nie jest więc jak widzimy z powyższego wytworem jedynie bujnej fantazji, lecz wkracza powoli w sferę realizacji.

## PODSŁUCHANE DRWINY.

— Jeżeli pani da mi kosza, przedziurawię swój mózg kula.

— Czy pan trafi w tak nikły cel?

NA WIEJSKIEJ ZABAWIE.  
Parobek: — Dziś w każdej pięści czuję po dwa miesiące więzienia.



### STRESZCZENIE.

Inż. Bolarski, mąż pięknej pani Wład, ginie w katastrofie kolejowej. Ponieważ wiadomość o śmierci inż. Bolarskiego mogłaby zabić żonę, znajomy nieboszczyka prof. Borek, proponuje bratu zabitego, Wiktorowi, który jest sobowtórem inż. Bolarskiego, aby dla dobra nieszczęśliwej kobiety grał rolę jej męża.

Wiktor pomimo wyrażonej zgody, która upoważniła profesora Borka do wysłania z Lyonu depeszy do pani Wład o powrocie męża, nie mógł znaleźć spokoju w numerze hotelu La Palmairé, który obaj wynajęli na jedną dobę. Profesor, autor szalonego pomysłu zdając sobie sprawę, iż ma do czynienia z dżentelmenem, że słowo wypowiedziane na zgodę przy pełni władzy umysłowych nie może być cofnięte, nie sta-

rał się usunąć tego niepokoju, ani dalej tłumaczyć Wiktorowi i wychodząc z założeń, że samotność bywa nieraz najlepszym lekarstwem na tego rodzaju stan psychiczny, pod blahym pozorem usunął się z pokoju, pozostawiając Wiktorowi samego.

Sam będąc człowiekiem o miękkim sercu nie mógł patrzeć spokojnie na walkę jaka toczył Wiktor z sobą. Aby się nie zdradzić, że cierpi narówni z nim i nie dać najmniejszego powodu do obalenia planu, który uważał za jedyne wyjście z zawikłanej sytuacji, za najłagodniejszy sposób uratowania kochającej całym sercem młodej kobiety, profesor Borek wolał mimo dość późnej pory uciec do miasta na ulicę... na bezcelowy spacer... Tymczasem Wiktor zamknawszy się

na klucz w niedużym pokoju hotelowym rozpaczliwie szukał planu, któryby obalił plan profesora Borka. Mimo iż depesze o rychłym powrocie inżyniera Bolarskiego niewątpliwie znajdowała się już w rękach steskiwanej Wład, Wiktor w rozgorączkowanej wyobraźni nie zdawał sobie z tego sprawy, że odwrót jest już niemożliwy, że najgenialniejsze nawet sposoby nie są w stanie przekreślić tekstu depeszy.

W pewnej chwili jak oparzony zerwał się z sofy i chwycił się za głowę.

— Boże, Boże! Czy ja śnię?... szeptał do siebie. — Tylko sny mogą się przyoblekać w tak potworne szaty. Nie, Wład o wybaczenie... Nie mogę cię okłamywać... Ani siebie... ani tej, która kochałam... Grać rolę inżyniera, który umarł... li tylko dzięki podobieństwu zewnętrznemu? Nie!... To ponad moje siły... Tego żaden człowiek nie jest w stanie wytrzymać. Nawet stalowe nerwy stopią się jak wosk w piekielnej atmosferze tego ponurego dramatu.

Pod wpływem tych myśli Wiktor narzucił na siebie płaszcz i chwycił za kłamek.

— Pójdę do portjera i osobiście przypilnuję go, aby natychmiast wysłał depesze do Wład, zawiadamiając o śmierci męża w katastrofie pod Lyonem. Z tem postanowieniem wyszedł na korytarz... Lecz tu coś go ochleło snownie do pokoju.

Jakby jakaś niewidzialna ręka.

Mocna i twarda jak krzemień...

Wiktor złamany we dwoje ledwo się doczłapał do kanapy, na którą runął całym ciężarem swego ciała.

Jak kłoda drzewa...

— Boże... Złutuję się nade mną — jęknął cicho, splatając swe dłonie jak do modlitwy. — Wola Twoja, Panie...

— A Halszka? — zapytał siebie po chwili. — Halszka?... Zakocha się w innym... I być może, że ja... niesamowity aktor, będę zmuszony do wzięcia udziału w jej ślubie, jako mąż Wład, jako obojętny widz... Nie!... To nie do wiary! Jakże fantastyczne pomysły miewasz... o życie!... Bodaż tyś...

Nie dokończył... Paroksyzm wściekłości zdusił mu gardło.

Gdy profesor Borek powrócił z miasta zastał Wiktor leżącego na kanapie wpatrzonego w sufit. Zaniepokojony podszedł do niego.

Miał ceglaste wypieki na policzkach i usta spieczone od gorączki.

— Czy podać panu wody? — zapytał profesor pochylając się nad nim.

— Proszę — wykrztusił Wiktor unosząc się z trudem na lokciach.

Profesor Borek szybko spełnił życzenie. Wiktor wypił jednym duszkiem orzeźwiający napój.

— A może pan chory? — zapytał troskliwie profesor — mogę wezwać le-

karza.

— Dziękuję, niepotrzeba — odpowiedział cicho Wiktor i siadłszy z wysiłkiem zapytał bezbarwnym głosem — czy wysłał pan już depesze o moim wyjeździe do Afryki?

— Nie, lecz mogę to natychmiast uczynić...

— Proszę bardzo...

Profesor Borek uściślnął mu rękę. — Jest pan najofiarniejszym człowiekiem, jakiego dotąd spotkałem... Poświęćcie się pan siebie i swoją miłość...

...i swoją miłość — powtórzył jak echió Wiktor z rezygnacją.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

W willi inżyniera Bolarskiego już od godzin siódmej rano wrzała gorączka praca. Pani Wład zmobilizowała całą służbę, nie oszczędzając nikogo. Najintensywniej pracowały trzepaczki. Wyniesione na obszerny dziedziniec krzesła i kanapki przechodziły istny dzień tortur. Trzepano je niemilosierdzie aż trzeszczały sprężyny, czasami ostrymi szczotkami, słowem robiono generalną toaletę mebli. We wszystkich niemal pokojach panował niebawmy rozgardiasz. Co chwila rozbrzmiewały nawoływania i śmiechy. Służba żeńska ubrana w szczołki osadzone na długich kijach wołowała z kurzem i pajęczyną, służba męska ze szczotkami drucianymi na nogach fraterowała zawzięcie podłogi. (D. c. n.)